

Mojczkule i śmiganie witkami. Śmiergusty

Data publikacji: 28.03.2016 12:50

Lany poniedziałek, śmigus-dyngus, albo regionalnie śmiergusty. Dziś polewano wodą, robiono psikusy i smagano dziewczęta witkami z drzewa lukrecji. Po domach chodziły też moiczkule.

Lany poniedziałek to powrót do tradycji pogańskich, kiedy używano wody do symbolicznego pobudzenia do życia, związany był z płodnością, dlatego też oblewano wodą głównie panny na wydaniu. Ważne było również smaganie witkami drzewa (stąd wziął się pierwszy człon nazwy śmigus – od śmigania witkami drzewa właśnie):

- Symbol wiecznego życia pojawia się jeszcze w Poniedziałek Wielkanocny, szczególnie w postaci jałowca, rośliny niezmiennie zielonej i leczniczej zarazem. Smaganie jałowcem to nic innego, jak przekazywanie energii życiodajnej, w tym i rozrodczej, której tak bardzo potrzebujemy na wiosnę, kiedy wszystko budzi się do życia – ludzie i przyroda. Ma to szczególne uzasadnienie w odniesieniu do kobiet, toteż dziewczyny powinny się cieszyć, czując kłujący dotyk jałowcowej gałązki. Cieszyła się i ziemia, kiedy gazdoszkowie wychodzili do pól, wtykając w nie kawałki zielonych palm, najczęściej gałązek leszczyny. I w nich tkwiła moc wegetacyjna. Gospodarze już dawno o tym zapomnieli, zastępując gałązki nawozami. Przykład to na odrywanie się człowieka od ziemi, tudzież od kultury, która przecież z niej wyrastała – zauważa prof. Daniel Kadłubiec.

Jak pisze Małgorzata Kiereś w książce "Doroczna obrzędowość w społeczności zróżnicowanych religijnie na pograniczu polsko-czesko-słowackim. Opis etnograficzny" młode dziewczęta wnoszono z domu na pole i tam oblewano wodą. Z okazji lanego poniedziałku chodzący po śmiergustach młodzi mężczyźni (zawsze tylko kawalerowie) mówili specjalne wierszyki:

*- Przyszli my tu po śmierguście,
Jyny nas też nie opuście,
Kope wajec a fónť szpyrki
Narychtujcie [...]*

Drogie Panie, jeśli dziś zmokniecie za bardzo, jutro macie szansę na rewanż: - **We wtorek był tzw. Babski Śmiergust - kobiety brały odwet na mężczyznach i nie pozostawiały na nich suchej nitki.** - komentuje prof. Kadłubiec.

Zwyczajem, który był szczególnie w Wiśle, a np. nie znali go górale z Trójwsi było chodzenie w lany poniedziałek z goiczkiem: - **Wyjątkowym zwyczajem śmiergustowego dnia, szczególnie znanego i rozpowszechnionego w społeczności ewangelickiej Wisły i innych miejscowości pogranicza jak Gródek, Bukowiec, Bystrzyca, Nawsie, a nie zanotowano go na terenie Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa, było chodzenie z maiczkiem lub goiczkiem. Moiczkukuli oczekiwano już od Wielkiego Tygodnia [...]** – pisze Kiereś. Dziewcząt chodzących z goiczkiem nie polewano, szykowano dla nich zawsze jakiś darek – parę grajcarów, zeszyty, jajka, ciastka. - **Ubierały się w suknię ze żywołtkem i jaklę. Na głowie włosy zaczesano im gładko, mówiąc, że są zagładzone do wiónka. Środkowa nosiła biały wianek i biały fartuszek. Pozostałe dwie miały różowy wianek i fartuszek. Środkowa dziewczynka trzymała w ręce moiczek, drzewko świerkowe ustrojone w wydmuszki i wstążki koloru czerwonego, różowego, zielonego, niebieskiego i żółtego. Na moiczku zawieszony był dzwoneczek. Nie wchodziły do środka domów, ale śpiewały pod oknami [...]** – opisuje etnografka.

- Zauważmy - młode dziewczęta, zielone drzewko a na nim jajka. Czy może być mocniejszy symbol życia, które wyrwa się z zimowego odrętwienia? W dodatku symbol wzbogacony tym, co dla nas najcenniejsze - mową, pieśnią, strojem. Cała Ziemia Cieszyńska ożywa w pieśniczce goiczerek, jak nazywano te dziewczyny w cudownych cieszyńskich strojach. Oby tylko chodziły, rozdawały uśmiech, piękno i

pogłębiały wrażliwość na to, co jest arką przymierza między dawnymi a nowymi laty. Gdy usłyszycie „Dej Boże dobry dziyń pod wasze okiynko”, otwierajcie nie tylko okna, drzwi, ale przede wszystkim serca –
zauważa prof. Daniel Kadłubiec.

Jeśli chodzi o zwyczaje związane z wodą, warto zauważyć - i to podkreślają badacze naszego folkloru - że nie było w regionie zwyczaju topienia Marzanny: - ***Wynoszenie marzanny w okolicy 20 marca, palenie jej lub wrzucanie do wody, jest importem z Górnego Śląska lub inspiracją telewizyjną, i to chyba od paru dekad. W dawniejszej tradycji cieszyńskiej nic takiego nie było*** – podkreśla prof. Kadłubiec.

W śmięrgusty dzisiaj wbrew tradycji każdy oblewa każdego, nie tylko kawalerowie panny na wydaniu. Współcześnie zwyczaj ma charakter zabawy ludowej, nie obrzędu i jest raczej okazją do kupienia dzieciom specjalnych pistoletów na wodę. Niekiedy przeradza się w wybryk chuligański i jest przez służby traktowany jako zakłócanie porządku i naruszenie nietykalności cielesnej.

vdka